

## Kiedy niemiecki certyfikat dla „Sokoła”?

Od 8 do 11 lutego przebywała w Świdniku ekipa Niemieckiego Nadzoru Lotniczego. Przedmiotem zainteresowania Niemców był śmigłowiec Sokół w wersji W-3A zmodyfikowanej z myślą o uzyskaniu certyfikatu amerykańskiego według przepisów FAR 29. WSK chciałaby niezależnie od certyfikatu amerykańskiego uzyskać również niemieckie świadectwo typu. Stąd wzięły się kontakty z niemieckim organem nadzoru (LBA), których efektem była lutowa wizyta. O jej wynikach rozmawiałem z dyrektorem Zakładu Badawczo-Rozwojowego Wytwórni mgr inż. Ryszardem Kochanowskim.

Wizyta przedstawicieli Niemieckiego Nadzoru Lotniczego była naszym pierwszym roboczym kontaktem, choć sprawa niemieckiego certyfikatu dla Sokoła ciągnie się już od listopada 1991 roku. W międzyczasie prowadzone były rozmowy (między innymi podczas Wystawy Berlińskiej), w których następstwem sporządaliśmy dokumenty niezbędne do rozpoczęcia procedury certyfikacyjnej.

Po pobycie w Świdniku Niemcy przysłały w ciągu dwóch tygodni pisemne podsumowanie efektów badań. Będzie ono zawierało ich wymagania dotyczące zmian, jakich musimy dokonać, żeby uzyskać certyfikat. Przed wyjazdem przedstawiciele LBA dokonali prowizorycznego ustnego podsumowania nie doszukując się w śmigłowcu żadnych wad, które uniemożliwiłyby jego certyfikację.

— Czy można pokusić się o określenie terminu w jakim Sokół ma szansę uzyskać niemieckie świadectwo typu?

— Proponowaliśmy zorganizowanie następnego spotkania w Świdniku przed końcem kwietnia. Przedtem jeszcze będziemy gościć specjalistów, którzy zechcą się zapoznać z obowiązującym w zakładzie systemem zapewnienia jakości produkcji. W

uzyskaniu ich pozytywnej opinii bardzo powinien pomóc zdobyty niedawno przez zakład certyfikat jakości klasy B. Myślę, że zakończenie procedury certyfikacyjnej nie powinno nastąpić później niż za pół roku. Sporo będzie zależało od tego, jak zachowa się amerykański organ nadzoru...

— „Mówiło się do niedawna, że certyfikat niemiecki będzie pochodną amerykańskiego.

— Certyfikacja odbywa się w obu przypadkach w oparciu o przepisy FAR 29, które mogą być co najwyżej nieco inaczej interpretowane w USA i Niemczech. Wobec tego wcześniejsze uzyskanie certyfikatu amerykańskiego znacznie ułatwiłoby starania o niemiecki. Choćby ostatnie rozmowy z Niemcami uznajemy za autorytet FAA byłby znacznie łatwiejsze, gdyż z pewnością pominieliby oni etapy procedury zatwierdzone przez Amerykanów.

— Czy potraktowanie certyfikatu niemieckiego jako całkowicie niezależnego od amerykańskiego jest efektem spowolnienia procedury certyfikacyjnej w USA?

— Trudno dziś wyrokować o terminie, w jakim uda się uzyskać amerykańskie świadectwo typu. Mamy nadzieję, że nasze (Dokończenie na str. 2)

## Wałęsa w Fabryce Samochodów w Lublinie

Biuro przepustek szturmowały duże grupy chęlnych, jednak wydawano je wyłącznie tym, którzy wcześniej byli wpisani na listę. Powodem tak wielkiego zainteresowania wydarzeniem w FS była wizyta Prezydenta RP Lecha Wałęsy. WSK przyznało jedną wejściówkę.

Miejscem głównego punktu pobytu w fabryce była hala montażu Zuków. Na podestu zrobionym z czterech skrzyń Zuków ustawiono stoliki i krzesła dla gości i osób towarzyszących. Udając się na miejsce oczekiwania na przyjazd Wałęsy przeszedłem obok wystawy aktualnego dorobku fabryki i przez hale montażu samochodu Peugeot 405. Robotnicy pracujący na tym wydziale odróżniali się od pozostałych kombinizonami roboczymi w kolorze papirusi. Czy to na codzień, czy tylko od święta trudno stwierdzić — byli podejrzanymi.

Wśród oczekujących osób, oprócz gospodarzy: dyrektora fabryki i przewodniczącej Komisji Zakładowej Solidarności, byli również wojewoda lubelski A. Cichoński, poseł S. Węglarz (który opuścił bardzo wczesne posiedzenie KK w Gdańsku), władze regionalne Solidarności, oraz grupa Francuzów od Peugeota i wiele lubelskich osobistości. Pierwszy na miejsce wieceu dotarł samochód z A. Drzymskim i kapelanem Cybulą. Pół godziny później prezydent mercedesem przyjechał Wałęsa razem z M. Wachowskim.

Tu doszło do spotkania około M. Wachowskiego z komentantem lubelskiej policyi A. Superczyńskim. Reporterzy wykorzystali okazję wykonania wspólnych zdjęć obu panów, którzy to połączeni sławną aferą telewizyjną spotkali się po raz pierwszy.

Podczas spotkania z załogą przedsiębiorstwa prezydent Wałęsa odpowiadał na przygotowane wcześniej przez organizatorów pytania, wybierane i odczytywane przez A. Drzymskiego. Na zakończenie wiceprezydent przeprowadził wśród słuchaczy małe referendum ze zrozumiałego argumentacji aktualnej sytuacji w kraju i problemów gospodarzy jako przeciwności dla działalności Kaczyńskich. Więcej było tych, którzy zaakceptowali argumenty, niż tych przeciwnych, ale większość nie brała udziału w głosowaniu.

Po wieceu prezydent, zwiędził halę montażu 405 i jednym ze zmontowanych w FS peugeotów w kolorze grafionowym jako kierowca zwiózł M. Wachowskiego i dyr. FS na obiad.

Krzysztof Krzyżanowski

## Czy Skorpion zintegruje przemysł lotniczy?

10 lutego odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz dyrektorów zakładów przemysłu lotniczego w sprawie programu konstrukcyjnego samolotu pola walki „Skorpion”. W czasie tego spotkania kierownictwo WSK Okęcie uchyliło wreszcie rąbka tajemnicy, jaka do tychczas okryty był projekt samolotu doprowadzony do stadium makiet.

Po bliższym zapoznaniu się z założeniami projektu zainteresowani mają wypowiedzieć się co

do możliwości jego realizacji przy maksymalnym współudziale krajowych zakładów lotniczych. W ubiegłym tygodniu prezentowaliśmy Skorpiona, a właściwie założenia techniczne projektu. Na razie panuje opinia, że ich realizacja choćby w 70 procentach byłaby dużym sukcesem. Na etapie założeń Skorpion jest projektem bezkonkurencyjnym. Czy takie same okazją się latające prototypy — zdania na ten temat są podzielone.

Współpracujący w Ramach Rady Dyrektorów szefowie zakładów przemysłu lotniczego uz-

godnili w toku kilku spotkań stanowiska w sprawie Irydy i Sokoła. Piszą w nich, że zarówno rodzina samolotów powstających na bazie Irydy, jak śmigłowców wywodzących się od Sokoła jest w stanie zaspokoić podstawowe potrzeby wojska. Niezbędna jest kontynuacja prac rozwojowych nad obydwojema statkami, zmierzających do ich unowocześnienia, a także intensyfikacja starań o pozyskanie dla nich odbiorców zagranicznych.

(jmr)

## GRYPA SZALEJE

Okres ferii zimowych dla wielu dzieci był czasem choroby i przebywania w domu. Przychodząca młoda pękła w szwach, lekarze często musieli odmawiać przyjęcia chorych dzieci. Ale szczeniaki, którym udało się poddać badaniom chore dzieci (często 3 lub 4 jednocześnie) stawiali przed dylematem: czy leczyć bo

na zapobieganie już za późno. Chore dzieciaki otrzymywały silne antybiotyki bez żadnej osłony witaminami, oraz bez odpowiednich leków dodatkowych (pełnopłatnych). W tej chwili coraz częściej nabiera racji bytu slogan, że trzeba być naprawdę zdrowym aby się leczyć.

Reklamy w telewizji i prasie

yb

### Z OSTATNIEJ CHWILI

## Miss świata ze Świdnika

W ramach eliminacji „Miss Polonia 93” odbędzie się konkurs „Miss Świdnika”. Dziewczeta w wieku 18 — 25 lat zainteresowane konkursem prosimy o zgłoszenia w sekretariacie ZDK (kino Lot) codziennie w godz. 9 — 17, do 24.02 (eliminacje wstępne). Finał konkursu odbędzie się w „Iskrze” 27 lutego o godz. 20.00, zaś następnym etapem będą wybory „Miss Lubelszczyzny”

### • SŁOWA OTUCHY DLA WSK

### • POMOC DLA MIASTA

## Wizyta pełnomocnika

W piątek przebywał w Świdniku Mirosław Mironowicz, pełnomocnik ministra przekształceń własnościowych. Jest on członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, a w ministerstwie zajmuje się problemami społecznymi występującymi w trakcie prywatyzacji, min. wyjaśnia afery pseudoprywatyzacyjne.

M. Mironowicz zapoznał się z poziomem bezrobocia w mieście, z działaniami Zarządu Miasta mającymi na celu tworzenie nowych miejsc pracy oraz postępowaniem restrukturyzacji w WSK.

W imieniu ministra J. Lewandowskiego zapewnił Zarząd WSK

o poparcie starań Wytwórni o oddzielenie. Prywatyzacja przedsiębiorstwa będzie stopniowa, uwzględniająca społeczne skutki przekształceń z udziałem polskiego kapitału.

M. Mironowicz obiecał również ZM pomoc w rozmowach z ministrem łączności o przełamaniu w Świdniku monopolu spółki Telekomunikacja Polska. Przyniosłoby się to do szybkiej instalacji telefonów, a tym samym stworzenie infrastruktury zachęcającej zachodnich przedsiębiorców do inwestowania w Świdniku.

d

Skończył się rok 1992 — pierwszy rok samodzielnego płacenia podatków przez każdego zatrudnionego. Wszyscy pracownicy zachęcani przez zakłady pracy wypełniali wnioski zlecenia podatkowego upoważniające pracodaw-

## Podatki Anno — 1992

ę do wypełnienia niewdzięcznej roli kontaktów z Izłą Skarbową. W trzech przypadkach nie można było zlecić tej czynności zakładowi:

1. Posiadanie dodatkowych źródeł dochodu;
  2. Wspólne opodatkowanie razem ze współmałżonkiem;
  3. Dokonanie odpisów zgodnie z ulgami zawartymi w ustawie.
- W czasie, kiedy należało dokonać deklaracji zlecenia dokonania rozliczenia przez zakład lub samodzielnie ministerstwo finansów nie odkryło jeszcze wszystkich kart. Po terminie okazywało się, że można sobie odjąć wszystkie obowiązkowe ubezpieczenia (OC), wpłaty na komitet rodzicielski itp. Kwoty te może nie są zbyt wysokie (20 proc. z sumy kilkuset tysięcy), ale jest to znowu łatanie dziury w całym koszcie najuboższych. Kto zlecił rozliczenie podatkowe zakładowi, ten stracił.

KTK

## Nie o pieniądzach — to o czym?

Spotkanie pełnomocnika ministra przekształceń własnościowych p. Mirosława Mironowicza z bezrobotnymi nie należało do zbyt udanych. Wydawało się, że obie strony miały różne oczekiwania względem partnera. Pan Mironowicz spodziwał się pytań o afery gospodarcze, tymczasem bezrobotni przysyłali dowiedzieć się o tanie kredyty, bez których nie są w stanie ruszyć własnych biznesów. Niestety odpowiedź na to pytanie była niezwykle trudna, gdyż — na przykład — w ubiegłym roku ubiegający się o preferencyjne pożyczki bezrobotni otrzymali je dopiero w październiku. Kredyty dostaną w tym roku? Limity mają być w marcu, gotówka — Bóg jeden raczy wiedzieć kiedy. Nie zdziwiłem się więc irytacji jednego z bezrobotnych, który wynajął pomieszczenie na działalność gospodarczą i płaci za nie w oczekiwaniu

na kredyt już dwa miesiące pociągając — zamiast spodziewanych zysków — dodatkowe straty. Bardziej optymistycznie niż o pieniądzach M. Mironowicz mówił o różnego rodzaju szkoleniach, które są o tyle dobre, że podnoszą kwalifikacje, jednak — jak pokazuje praktyka — nie zwracają na siebie uwagi. Niezbyt natomiast entuzjastycznie pełnomocnik ustosunkował się do inicjatywy zorganizowania w Świdniku inkubatora przedsiębiorczości, uznając, że lokalne warunki nie sprzyjają temu pomysłowi. Opuściłszy salę konferencyjną Urzędu Miejskiego bezrobotnym trudno było wynieść ze spotkania bardziej optymistyczny nastrój, a już na pewno nie nabrał oni przeświadczenia, że rząd posiada spójną i skuteczną koncepcję przeciwdziałania bezrobociu.

Jan Mazur

W miniony piątek odbyła się w Szkole Podstawowej nr 5 młoda uroczystość wręczenia dyplomów rodzicom, którzy swoją pracą społeczną przyczynili się do wyremontowania sal lekcyj-

## Podziękowanie dla rodziców

nich. Dziękując rodzicom za wysiłek dyrektor szkoły p. Waldemar Białowas podkreślił, że w trudnych dla szkół czasach, ich pomoc nie tylko poprawiła warunki w jakich uczą się dzieci, ale sprawiła, że bardziej głaśnie o majątek szkoły traktując go jak własny. Dyrektorskim podziękowaniem towarzyszyły śpiewy i tańce oraz inscenizacja „Pchły szachrajki” przygotowana przez uczniów V klasy.

(jmr)



## Kiedy niemiecki certyfikat dla „Sokoła”?

(Dokończenie ze str. 1)

kilkutygodniowe bezskuteczne okazywania na ustosunkowanie się strony amerykańskiej do wyników przez nas dokumentów wynika jedynie ze zmian personalnych w FAA po wyborach prezydenckich.

— Czy możemy liczyć w Niemczech na pomoc ze strony jakiegoś lobby w rodzaju pana Piaseckiego?

— Istnieje w Berlinie firma zainteresowana pośrednictwem w sprzedaży Sokoła na rynek niemiecki. Jej szef, pan Eifertinger przybył do Świdnika razem z ekipą LBA i prowadził rozmowy handlowe.

— „Którę jednak mogą przynieść efekty dopiero po uzyskaniu certyfikatu.

— Stanowisko Niemców jest takie, że musimy uzyskać przede

wszystkim certyfikat własnego organu nadzoru — IKCSP, co jest kwestią kilku tygodni. Potem możemy ubiegać się o tymczasowy certyfikat niemiecki. Jego tymczasowość wynika z konieczności osobnego certyfikowania silnika według europejskich przepisów JAR.

— Jakże elementy Sokoła interesowały Niemców szczególnie?

— Ponieważ był to ich pierwszy kontakt z Sokołem oglądali go z dużym zainteresowaniem. Ciekawość wzbudził autostabilizator ze względu na jego nietypowość i co tu dużo mówić — archaizm jak na warunki zachodnioeuropejskie. Poza tym żaden element Sokoła nie wzbudził jakiejś specjalnej sensacji.

— Dziękuję za rozmowę.

Jan Mazur

Biurowo Poselskie NSZZ Solidarność w Lublinie.  
Pan Posel Stanisław Węgrz  
Pan Senator Janusz Mazurek.

W związku z decyzją Sejmu w sprawie zmiany w Ustawie emerytalnej dotyczącej swobodniejszego wyboru lat do obliczenia świadczeń emerytalnych dla działaczy Solidarności zobligowanej datą 1 stycznia 1990 r. (za Gazetą Wyborczą z dn. 4.02.93 r.) uważamy, że jest to krzywdzące i niesprawiedliwe dla grupy członków, którzy po tej dacie odeszli na emeryturę.

Oni również byli działaczami Solidarności od początku jej założenia. Internowani, zatrzymywani, szykanowani w pracy, bez podwyżek, nagród, bojkotowali pracę w wolne soboty, przez to uzyskiwali niską płacę i w rezultacie małą emeryturę. Na emeryturę odeszli po roku 1989 i nie będą mieli prawa wybrać odpowiednich lat zgodnie z proponowaną Ustawą. Propozycja zmiany w Ustawie spowoduje podział działaczy Solidarności na lepszych i gorszych.

Występujemy jako pokrzywdzeni tą Ustawą wieloletni działacze Solidarności w imieniu swoim i lat pozostałych, celem wprowadzenia zmian do proponowanej Ustawy.

10 podpisów

Drukujemy protest grupki działaczy „Solidarności” z okresu stanu wojennego przeciwko zmianom w sposobie naliczania emerytur i rent wprowadzonym przez kolejną już, w powszechnym odczuciu „solidarnościową” ekipę władzy. Zmiany te, preferując ludzi, którym w czasach „kiero-

nego podjęli długotrwały bojkot telewizji, w pisarzy, którzy rezygnując z wydawania książek w oficjalnych wydawnictwach do „drugiego obiegu”, w dziennikarzy, którzy odmawiając pracy w „reżimowych”, całkowicie podporządkowanych propagandzie ga-

Zarząd Miasta postanowił zorganizować dla starszych uczniów szkół podstawowych konkurs wiedzy o tematyce samorządowej i problemach Świdnika. Eliminacje wewnętrzne szkół odbędą się na przełomie lutego i marca. Natomiast finał konkursu rozeg-

## Konkurs dla szkół

ra się miesiąc później. Staną do niego trzyosobowe zespoły z każdej podstawówki. Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe za 3 mln zł. Najlepsi znawcy działalności samorządów zdobędą dla swojej szkoły dotację finansową lub nagrodę w postaci sprzętu komputerowego o wartości 10-12 mln zł.

dan

## Pamiętajmy o byłych pracownikach

29 stycznia w klubie „Iskra” spotkali się emeryci i renciści działu gospodarki nierzędziowej. Dla wielu było to pierwsze spotkanie po latach. Jak to bywa przy takich okazjach, wspominało dawne dobre czasy. Czas pionierskiej budowy zakładu a nawet pracę w systemie „24 godziny na dobę” oraz kolegów, którzy już nie mogli przyjechać.

Uczestnicząc w spotkaniu dyrektor techniczny WSK Andrzej Kukiela, kiedyś szef nierzędzi, przyłączając się do wspomnień, podziękował byłym współpracownikom za ich pracę i wkład w rozwój wydziału. Spotkanie zorganizowali wspólnie: związki zawodowe i kierownictwo wydziału. Nad stroną organizacyjną czuwał szef TN Andrzej Nasalski oraz pracownicy: Kazimierz Czapała, Barbara Baszczyk, Józefa Kozłowska, Joanna Grabowska, Lucyna Sidorka, Szczepan Modelan, Gerard Gański. Dla honorowych gości, emerytów i rencistów przygotowano mały poczęstunek a wieczór uprzyjemnił występ dziecięcego zespołu z ZDK „Majkes”.

opozycji kolportera nielegalnej prasy i książek. Nie mogłem nie zadać mu pytania, dlaczego odmawia swoim nie tak dawnym kolegom udzielenia wywiadu do prasy, wypowiedzi w telewizji... „Bo musiałbym powiedzieć, że znam za sobą piętnaście straconych lat” — powiedział. „Dzisiaj

żałuję. Moi rówieśnicy urządzili się w życiu, robią kariery zawodowe, prowadzą „biznesy”. Doszli „do czegoś” również i ci, którzy wyemigrowali. Ja nie mam nic. A dziś, po reżimie komunistycznym doszedł do władzy znacznie groźniejsza władza, Pieniądz.

Było to trzy miesiące temu. Wracając do domu z Lublina skorzystałem z „okazji”. Kierowca poloneza włączył radio. Był dziennik I w pewnym momencie jak nie zaczęli śpiewać na rząd, na Sejm (i tak dalej). Jak nie zaczęli wymyślać im od „solidaruchów”. Przypomniałem sobie wtedy właśnie tamtą moją rozmowę. Przypominam sobie ją i dzisiaj. I jest mi gorzko. Nie mniej chyba niż — dla przykładu — pani Urszula.

Jest takie stare przysłowie, że biednemu wiatr zawsze w oczy... Jest i inne — że każdy kij ma dwa końce. Coraz częściej wydaje mi się, że (tu i teraz) pewien kij ma koniec — niestety — tylko jeden...

Cezary Listowski

## Kablowa w Spółdzielni - faktem

W tym miesiącu Spółdzielnia Mieszkaniowa obdarowała nas wydrukami z nowymi, oczywiście wyższymi opłatami za czynsz. Wysokość opłat podwyższona została zmianą cen za centralne ogrzewanie, ciepłą wodę, energię elektryczną, gaz, podatki. Niby to jasne. Ale co tu ukrywać — nikt nie przyjął tej decyzji z radością. Comiesięczne podwyżki (ostatnia była w styczniu), po prostu bulwersują, szczególnie gdy porównamy je z zawartością naszych portfeli. Nie o tym jednak chcę pisać.

W wydruku znajduje się niezbyt dla wszystkich czytelny zapis „...Wprowadza się zgodnie z Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 01.02.93, przez okres 3 lat opłatę na rzecz modernizacji odbiornika telewizyjnego w wysokości 10000 zł miesięcznie, co stanowi 50% wymaganej kwoty. Opłata ta znajduje się w pozycji AZART”.

Wyjaśniamy, że pod tym zapi-

sem nie chodzi o AZART, lecz ukrywa się instalowanie telewizji kablowej. W imieniu czytelnika, który nie chce telewizji kablowej, zapytałam prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, co stanie się w wypadku odmowy płacenia tej sumy? Usłyszałam, że decyzja jest obowiązująca i wszyscy muszą płacić. W wypadku uchylenia się od płacenia, wielkość ta stanowić będzie zadłużenie.

Jakie komplikacje powoduje takie zadłużenie wiemy dobrze. Odsłoki nawet od 10000 zł po kilku latach przy obecnej stopie kredytowej mogą być znaczne. Nie chodzi już o te 10000 zł, ale o sposób załatwienia sprawy. Tak więc w imię naszego dobra ponów w sposób demokratyczny postawiono nas przed faktem dokonanym. Chcemy czy nie mamy kablową.

W.W.

Życie w warunkach gospodarki rynkowej nauczyło nas liczyć wszystko i wszędzie. Tegoroczna seria podwyżek zmusza nas do coraz częstszego sięgania po ołówki czy inne narzędzie do liczenia i zastanawiania się na co nas w tym miesiącu stać po opłaceniu wszystkich obowiązkowych opłat.

## CZYNSZE PO NOWEMU

Luty przywitał nas podwyżką cen centralnego ogrzewania i ciepłej wody. Wydatki mieszkaniowe są jedynymi z tych, które mieszkańcy naszego miasta jeszcze płacą (choć czasami z opóźnieniem). Jako typowy mieszkaniec bloku spółdzielczego postaram się przedstawić jak wyglądają opłaty przy zamieszkiwaniu w różnych wielkościach mieszkań przez rodziny o typowej ilości członków.

Czynsz mieszkaniowy w mieszkaniu spółdzielczym z ciepłą wodą i gazem rozliczamy na podstawie liczników zbiorczych składa się ze składników uzależnionych albo od metrażu mieszkania (centralne ogrzewanie, gaz, fundusz remontowy, eksploatacja), albo od ilości zamieszkałych osób (ciepła woda, woda i kanalizacja, wywóz śmieci). Sumując składniki zależne od metra kwadratowego mieszkania otrzymujemy kwotę 8 522 zł za metr kwadratowy. Sumując składniki zależne od ilości osób otrzymujemy kwotę 103 250 zł za osobę. Przykładowa tabela opisująca wysokości czynszu dla rodzin 3, 4 i 5 osobowych zamieszkałych w mieszkaniach o powierzchni 40, 50 lub 60 metrów kwadratowych jest przedstawiona poniżej.

	40 m kw.	50 m kw.	60 m kw.
3 osoby	650 600	735 800	821 000
4 osoby	753 800	839 100	924 300
5 osób	857 100	942 300	1 027 600

Każdy może się przypisać do odpowiedniej rubryki, lub dość prosto wyliczyć nowy czynsz i na jakie mieszkanie go stać przy swoich obecnych dochodach. Należy jednak pamiętać, że każda rodzina wydaje co dwa miesiące: średnio 200 tys. zł opłat za energię elektryczną i 72 tys. zł za telewizję.

yb

## Ciasteczko z wędzonką

Zakupy robię zwykle szybko i w najbliższym sklepie. Ostatnio zdarzyło mi się jednak „zwydrzeć” kilka sklepów spożywczych. W pamięci utkwił mi szczególnie jeden w ciągu handlowym przy ul. 3 Maja, przyciągający wzrok zielonymi markizami. Są w nim trzy stoiska chemiczno-kosmetyczne, cukiernicze (spożywcze) i mięsno-wędliniarskie. Zaraz po wejściu uderza z zapachem dobrze uwędzonej wędliny. Nie jest to najgorsza woń jaką można poczuć, pod warunkiem, że celem zakupów będzie kiełbasa czy szynka. Sek w tym, że chciałam kupić ciastka, których jest tu akurat duży

wyбір. Ale widok obłanych czekoladą wafelków, herbatników (sprzedawanych bez opakowań na wagę) i do tego intensywny zapach wędzonki, przyprowadził mnie raczej o młodości niż chęć zakupów.

Rozumiem, że im więcej towaru (do tego różnego) tym lepszy utarg. Są chyba jednak pewne granice, których szanując siebie i klientów handlowiec nie powinien przekraczać. Oprócz tego doradzam robenie zakupów tylko w środku dnia. Jest to bowiem najgorzej oświetlony sklep w okolicy.

aka

## KĄCIE MEDYCZNY — LEKARZ RADZI

### Jak zapobiegać chorobie wieńcowej

Można znać pięć języków obcych i jak w starym dowcipie, nie dogadać się z bacą. Można znać setki diet, zasady prawidłowego żywienia i... Tymczasem to nie jest zabawne. Tu chodzi o życie i zdrowie. Aby chronić swoje serce przed chorobą wieńcową należy ograniczyć spożycie tłuszczów zwierzęcych, „czerwonego mięsa”, jaj, masła i śmietany. Należy zwiększyć spożycie tłuszczów roślinnych (np. zastąpić masło szczególnie polecane przez Instytut Żywności i Żywności „Słoneczną”), warzyw i owoców.

Odkryciem ostatnich lat są tzw. „ryby wód zimnych” —

psstrąg, sardynka, tuńczyk, makrela. Dla osób chcących podarować sobie odrobinę luksusu — losos. Takie ryby spożywane co najmniej dwa razy w tygodniu w znaczący sposób oddalają widmo choroby wieńcowej.

I jeszcze kilka słów do osób rzucających palenie. — Poinformuj przyjaciół, że właśnie rzuciłeś palenie. Przebywaj z osobami niepalącymi. Wpadkę, wypalenie jednego papierosa — uznaj za epizod, chwilowe niepowodzenie, nie rezygnuj. Wiadomość z ostatniej chwili, kolega lekarz rzucił palenie.

Lek. med. Andrzej Głuszak

## Kij o jednym końcu

wniejszej roli partii” żyło się nieźle, dyskryminują równocześnie tych, którzy się tejże partii przeciwstawiali.

Uderzają one zresztą nie tylko w działaczy „Solidarności”. (Jakie to niedobre słowo: „działacz”.) Jak bardzo ono wypacza rzeczywistość. Ci tzw. „działacze”, to przecież nikt inny, tylko panj Urszula, pan Janek, pan Staszek... Znamy ich wszyscy, choćby z ich pełną poświęcenia walki o pomoc dla najuboższych, która toczyła się w ramach komitetu (SOS). Zmiany te uderzają w górników, którzy po 13 XII nie będą przekupić się WRON wysokimi premiami i odmawiali pracy w niedziele i święta. Uderzają w powyrzucanych z pracy za polityczne strajki, w powyrzucanych z uniwersytetów i szkół za udział w ulicznych manifestacjach. W tych, którzy odmawiając przyjęcia czerwonej legitymacji zamykali sobie drogę do kariery zawodowej... Uderzają w aktorów, którzy po wprowadzeniu stanu wojen-

netach, pisali („za darmo zresztą”) do podziemnych biuletynów.

Dziś „solidarnościowcy” (w powszechnym odczuciu) władze zapominając o swych korzeniach „przyklepują” wyrok więzienia dla członka ruchu „Wolność i Pokój”, który domaga się umożliwienia służby zastępczej zamiast poboru do wojska („bo mój syn służy...”.) W kilka lat „po czasie” nie są w stanie zdobyć się na symboliczną w gruncie rzeczy gest uchylenia wydanego w PRL wyroku śmierci na „zdrajcę” Ryszarda Kuklińskiego. (A przecież aż się prosi o coś więcej — o uznanie tamtego procesu za haniebną, przywrócenie mu stopnia wojskowego, obywatelstwa, odznaczenie najwyższymi orderami...). Dziś trwa „na górze” kolejna wojna, w wyniku której pewnie nie raz jeszcze i nie dwa przyjdzie prostemu człowiekowi przetrzeć ze zdumienia oczy, a może nawet splunąć z obrzydzeniem.

Było to już trzy lata temu. Spotkałem na ulicy legendarnego w szerokich kręgach lubelskiej



Przed skierowaniem sprawy do Sądu Pracy, pracownik może dochodzić swoich praw przed Zakładową Komisją Pojedynczą, która zgodnie ze swoją nazwą dąży do polubownego załatwienia sporu. Nie wszystkie rozstrzygnięcia wynikające ze stosunku pracy mogą być rozpatrywane przez Komisję. Do takich należy np. zwolnienie pracownika bez wypowiedzenia. W tym przypadku sprawa może być rozpatrywana tylko przez Sąd Pracy.

## Zanim pójdziesz do Sądu Pracy

Zakładowa Komisja Pojedyncza, zgodnie z Kodeksem Pracy i Zaleceniem Ministra Pracy, powołana została przez działającą w zakładzie związek zawodowy.

W jej skład weszło 18 osób. Przewodniczącym został Stanisław Mazur, działający już w trzech poprzednich Komisjach. Każdy pracownik, który uważa, że decyzja administracji prze-

siębiorstwa jest dla niego krzywdząca może zgłosić sprawę do Komisji. Jeżeli spór nie został rozstrzygnięty, sprawa na wniosek Komisji lub pracownika kierowana zostaje do sądu.

Informujemy, że wnioski o wszczęcie postępowania, można składać w dziale kadr u Barbary Jakubczuk lub u innego pracownika działu, codziennie w godz. od 7.00 — 12.00.

Dotarła do nas wiadomość, że Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zaprzestał przyjmowania wniosków o przyznanie odznaczeń państwowych osobom, które oddały ponad 20 litrów najcenniejszego leku. Śladem interwencji dotarliśmy do Zarządu Wojewódzkiego PCK, gdzie potwierdzono tę informację. Decyzje o zawieszeniu przyznawania Złotego Krzyża Zasługi, Zasłużonego dla Zdrowia Narodu i

## Krew niepotrzebna?

Kryształowego Serca podjęto w Kancelarii Prezydenta. Nie wyrażono jej przyczyn, nie określono również, czy odznaczenia zostaną zastąpione innymi, czy też jeden z nielicznych wyrazów wdzięczności społeczeństwa w stosunku do honorowych dawców krwi został im na dobre odebrany.

Oby decyzja podjęta w Kancelarii Prezydenta okazała się

jedynie nieprzemyślanym posunięciem. Jeżeli by miało być inaczej — tym gorzej dla nas wszystkich. Pomysł anonimowego urzędnika lekceważący ludzi poświęcających się dla dobra innych zdradza — delikatnie mówiąc — daleko idącą lekkość myśli. Jej skutki możemy kiedyś odczuć leżąc w szpitalnym łóżku. Tyle, że wtedy będzie już za późno.

(jmr)

## Z kroniki obyczajowej

● Zapytałam w drogerii o balsam do włosów, którego nie trzeba spłukiwać — opowiada czytelniczka. — Ekspedientka bez wahania podała mi butelkę. Zapłaciłam i dopiero w domu przeczytałam na końcu angielszczyzny instrukcję: Spłukać dokładnie!

● O tym, że sprzedawcy często nie mają pojęcia o podawanych towarach, wiemy od dawna. Prosząc o sok (juice) — napis na kartonie z Horteksu otrzymujemy rozdwojony „drink”. Pytanie o bezukłową gumę do żucia zbywane jest krótko — brak! A jest, tylko się o tym nie wie.

● Sprzedając krem do cery tłustej posiadaczce skóry suchej tracię Państwo Handlowy wiarygodność i szacunek klienta. Nie uchronię was przed tym polki zastawione „L'Oreallem” i „Nume-rem 1 w Europie”.

● Inna handlowa osobiwość. Przekraczając próg małego sklepu z drobiazgiem stanął jak wryta powstrzymana okrzykiem sprzedawczyni: Nie dostać! Chodziło o podłogę, którą ekspedientka umyła półtorej godziny przed zamknięciem sklepu, bo prawie skończył się towar. Jednak w pojemniku różowy jest jeszcze pierś kurczaka, po której przyszedł. Obsłużono mnie przez próg.

Choć jako klientka poczułam się dotknięta, nie życzę pani tej osiągnięcia ideału — podłogi nie zbrukanej butami kupujących.

(jc)

## Z „kroniki RDKF” (5)

Równie atrakcyjny jak poprzedni był dla RDKF-u rok 1971. 31 marca odbyła się projekcja filmu prod. NRD pt. „Gdzie jest Urban?”. Dyskutowano potem „na temat życia współczesnej młodzieży”. W rozmowie wzięli udział reżyser filmu, aktorzy i przedstawiciele kinematografii NRD.

W maju obchodzono jubileusz 25-lecia RDKF „Delta”. 28 maja wyświetlono szwedzki film „Miłość Elwiry Madigan” oraz archiwalny obraz amerykański „Znak Zorro” z Tyroneem Powerem w roli tytułowej. W czasie trwania uroczystości w kinie „Lot” zorganizowano wystawę plakatu filmowego grafika Kazimierza Sulewskiego. 29 maja przybył do Świdnika gość: sekretarz generalny Polskiej Federacji DKF Henryk Zieliński, przedstawiciel CWF z Lublina oraz z WSK, a także aktor Ryszard Pietruski. W tym dniu obejrzano polski film „Dzieci”, po którym dyskutowano z R. Pietruskim. Następnie wręczono uczniom świdnickich szkół średnich „nagrody książkowe za propagowanie kultury fizycznej w środowisku szkolnym”.

Część oficjalną obchodów zorganizowano w kawiarni ZDK. Tam też m. in. przewodniczący Rady Klubu Henryk Pietruski wygłosił prelekcję o historii świdnickiego RDKF. Po nim zabrał głos H. Zieliński. Z wpisu do kroniki wnioskować można, o czym mówił, a napisał m. in. że RDKF „Delta” jest „jedną z najbardziej zasłużonych placówek w

dziale krzewienia kultury filmowej w Polsce w środowiskach robotniczych; wiele dobrych inicjatyw, jakie powstały tu, było wzorem i przykładem dla innych klubów”. R. Pietruski zaś wyznał: „Uprzejmie proszę przeświecić Radę Klubu, aby o mnie nie zapomnieli. Życzę moim kolegom aktorom, aby mogli choć raz zakosztować uroków wspólniejszej polskiej gościnności, której wyrazicielami są nie tylko członkowie Rady, ale i wszyscy, wszyscy uczestnicy spotkania”.

Część oficjalną zakończyły wystąpienia przedstawicieli WSK (Tadeusz Wojciechowski, Ryszard Knap) oraz wręczenie przez nich dyplomów i nagród książkowych wieloletnim członkom i działaczom Klubu. Potem uczestnicy jubileuszu wzięli udział w wieczorku tanecznym, którego wodzirejem był R. Pietruski. W przerwie potańcówki zorganizowano zgadującą filmową z nagrodami. Do kroniki wpisał się też dyrektor CWF Lublin Zbigniew Slepniak. Wspomniał o trudnościach, ale i o tym, że „DKF potrafi jednak utrzymać się w czołówce klubów w skali krajowej i bez przerwy spełnia ważną rolę w życiu kulturalnym Świdnika i zakładu”.

Wakacje — to, oczywiście, III Świdnickie Lato Filmowe. W jego ramach pokazano m. in. filmy: „Ostatni termin”, „Medea”, „Kobieta kot”, „Jankes”, „Zandam się żeni”, „Proba terroru” oraz archiwalne „Legia zatrącać” i „W samo południe”.

Stawomir Myk

## Komitet Pomocy prosi o pomoc

Komitet Pomocy SOS „Solidarność” skończył właśnie trzeci rok działalności. W tym czasie zorganizował i sfinansował wypocznik (kolonię, półkolonię, zimowiska) dla 640 dzieci. Prawie 500 rodzin otrzymało pomoc rzeczową. Udzielono zapomóg na sumę 102 mln zł. 10 mln zł wydano na sfinansowanie obiadów dla dzieci, 17 mln zł na pomoc w leczeniu i zakupie sprzętu medycznego. Ponad 100 mln zł przeznaczono na wypocznik dzieci z rodzin najgorzej sytuowanych.

Tyle mówią suche liczby. Na co dzień wygląda to tak, że wykupiono bezradnemu renciście receptę za 15 tys. zł, znaleziono sposób by mimo biurokratycznych barier, zamienić starszemu małżeństwu mieszkanie. Są to także izy wdzięczności inwalidki, która chciała zwolnić z pracy stanowiącej jedyny sens jej życia i schorowanej kobiety pozabawionej środków do życia przez niedbałą urzędniczkę. Dopiero interwencja Komitetu sprawiła, że „odnalazł się” potrzebny przepis.

Duży, szary zeszyt (już drugi w ciągu 3 lat) zapisany drobnym pismem, kryje tysiące takich spraw. Od próśb o zapomogi, kierowanych do zakładów pracy, natchemniastowego wypłacania kilku — czy kilkudziesięciotysięcznych sum na chleb, ziemniaki, lekarstwa, po pisma do Zakładu Energetycznego o włączenie „od-

cietej” elektryczności, któremuś z podopiecznych Komitetu.

Członkowie Komitetu mówią o sobie, że gaszą pożary. Nie ma w tym ani krzty przesady. Wszelkie instytucje zajmujące się podobną działalnością muszą nadać sprawie bieg, rozpatrzyć ją, zaopiniować. Tutaj nikomu nie odmawia się pomocy. Nikt nie jest odsyłany po zaświadczenia i pieczętki.

Osobna rzecz to działalność na rzecz dzieci. Nigdy nie zapomnę widoku dzieci przebywających na „esesoowskiej” kolonii, które znalazły i umiały jeść tylko... ziemniaki i chleb. Nie sposób było je namówić by spróbowały surówki lub kotleta. Za to chleba zjadali ponad wszelkie limity. Chowały w kieszeniach, w łóżkach i nie bardzo wierzyły, że go nie zabraknie. Intendent poważnie obawiał się, czy ktoś nie zakwestionuje tak wysokich rachunków za pieczywo. Normalnie

przecież dzieci nie przepadają za chlebem.

Te nakarmione dzieci, uspokojone matki, wdzięczni renciści, wszyscy, którzy znaleźli pomoc w Komitecie to załuga naprawde wspaniałych ludzi w nim pracujących. Oczywiście społecznie i nie „na godziny”. Nie sposób wliczyć wszystkich, ale nie mogę pominąć najszerzej rozprzestrzenionej i najczulszej na wszelką krzywdę — p. Urszuli Radek. Matkuje nie tylko swoim dzieciom, ale i wielu, wielu potrzebującym pomocy, ciepła, serca. Również zaangażowanym człowiekiem, zawsze umiejącym znaleźć wyprośzone potrzebne fundusze jest p. Kazimierz Susel, prezes Komitetu.

Niestety ludzi, którym trzeba pomóc jest coraz więcej. Tylko w styczniu zgłosiło się do Komitetu 560 osób, podczas gdy w ciągu całego 1991 roku było ich 375. Coraz trudniej także zdobyć pieniądze by im pomóc. Dlatego też apelujemy o pomoc rzeczową — magazyn Komitetu, mieszczący się w baraku przy ul. Kolejowej czynny jest w środy w godzinach 10.00 — 12.00 i 16.00 — 18.00.

Wpłaty pieniężne przyjmowane są na konto — Komitet Pomocy SOS „Solidarność” 43645-27573-132 PKO BP w Świdniku.

Anna Konopka

Z produkcji śmigłowców nie mieliśmy dotychczas większych kłopotów, gdyż po zakupie licencji w ZSRR wraz z dokumentacją konstrukcyjną otrzymaliśmy komplet norm niezbędnych do procesu wytwarzania. Normy te i teraz są stosowane pomimo opracowania własnej konstrukcji śmigłowca, z tym, że są na bieżąco aktualizowane. W ostatnich latach po zmianie sytuacji polityczno-gospodarczej, nie zrywając współpracy technicznej i nie zamykając sobie dostępu do zbytu w krajach byłego Związku Radzieckiego, zainteresowani jesteśmy współpracą gospodarczą i rynkami zbytu krajów zachodnich grupowanych w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej (EWG). Bariera dość trudna do pokonania jest właśnie dostosowanie parametrów naszych wyrobów do wymagań norm obowiązujących w EWG. Nie wchodzi w szczególności techniczne samych wymagań norm, chcę pokrótce przedstawić system normalizacyjny i rodzaje norm obowiązujące w tych krajach.

Prace normalizacyjne w ramach EWG prowadzone są przede wszystkim przez Europejski Komitet Normalizacyjny (CEN) i Europejski Komitet d/s Normalizacji (CENELEC). Ponadto, w bliskich związkach z CEN i

CENELEC, działają wyspecjalizowane organizacje zajmujące się normalizacją wydziałowych grup zagadnień jak np. Europejski Komitet d/s Normalizacji żelaza i stali (ECJSS), Europejskie Stowarzyszenie Konstruktorów Sprzętu Lotniczego (AECMA) i inne. AECMA przygotowuje projekty norm EWG z zakresu transportu lotniczego, które są przedstawiane do akceptacji Europejskiemu Komitetowi Normalizacji (CEN).

Członkami CEN i CENELEC są narodowe organizacje normalizacyjne dwunastu krajów EWG: Belgia, Dania, Francja, Grecja, Irlandia, Luksemburg, Holandia, Hiszpania, Portugalia, RFN, Wielka Brytania, Włochy oraz sześć krajów, które tworzą oddzielną grupę (EFTA): Austria, Finlandia, Irlandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria. W wyniku prac normalizacyjnych powstają normy:

1. Normy Europejskie (EN) — jest zbiorem wymagań technicznych ustalanych wspólnie i za zgodą zainteresowanych stron. Zaakceptowanie EN następuje po głosowaniu za lub przeciw przy-

jęciu normy. Stosowana jest zasada ważonej większości głosów. Waga głosu zależy od potencjału gospodarczego kraju członkowskiego i wynosi: 10 pkt. — RFN, Francja, Włochy, Wielka Brytania; 8 pkt. — Hiszpania; 5 pkt. — Belgia, Grecja, Holandia, Portugalia, Szwecja, Szwajcaria, 3 pkt. — Dania, Finlandia, Irlandia, Norwegia, Austria; 2 pkt. — Luksemburg; 1 pkt. — Islandia. Wdrożenie normy powinno nastąpić w okresie półrocznym. Z obowiązku tego zwolnieni są jedynie członkowie nie zrzeszeni w EWG, jeżeli w czasie głosowania głosowali przeciw. Wdrożenie polega na opublikowaniu normy EN w jednym z trzech obowiązujących języków — angielskim, francuskim, niemieckim lub przez opublikowanie oddzielnego tłumaczenia w języku danego kraju.

2. Dokument Harmonizujący (HD) — jest opracowywany i zatwierdzany w sposób identyczny jak EN. Jest on opracowywany, gdy osiągnięcia jednolitości postanowień norm narodowych jest zbędne lub niepraktyczne, a zwłaszcza wtedy, gdy uzgodnie-

nie wspólne normy nie byłoby możliwe bez uznania, narodowych rozbieżności”.

W przypadku HD istnieje również wymóg unieważnienia wszelkich sprzecznych z nim norm krajowych — nie ma natomiast obowiązku wdrażania HD do norm krajowych. Wystarczające jest podanie do powszechnej wiadomości numeru i tytułu HD.

3. Projekt normy europejskiej (ENN) — opracowywany jest jako norma wyprzedzająca do tymczasowego stosowania. Formę tę wykorzystuje się w tych dziedzinach techniki, w których obserwuje się wysoki stopień innowacyjności (np. w informatyce) lub w przypadkach, gdy nie ma możliwości opracowania EN, a istnieje pilna potrzeba określenia kierunku postępowania, szczególnie w celu zapewnienia bezpieczeństwa. ENN ustala się z reguły na okres trzech lat.

4. Raporty CEN (CENELEC/CR) — są to publikacje Rady Technicznej o charakterze informacyjnym.

Akceptacja raportów nie nakłada zobowiązań ich wdrażania

do norm krajowych. Dotychczas efektem działalności CEN, AECMA i ACJSS jest około 830 norm EN, 20 dokumentów harmonizujących HD oraz 5 raportów. Zwraca przy tym uwagę duża liczba dokumentów opracowywanych przez Europejskie Stowarzyszenie Konstruktorów Sprzętu Lotniczego AECMA — jest ich około 550. Łączna liczba dokumentów normalizacyjnych EWG wynosi obecnie około 1820. Należy spodziewać się, że już niebawem będzie ich znacznie więcej. Niektóre źródła podają, że dla zapewnienia właściwego funkcjonowania Wspólnego Rynku, należy opracować około 5000 norm EN. Prognoza jest realna jeżeli weźmie się pod uwagę tempo prac normalizacyjnych w EWG. Polski Komitet Normalizacji. Miar i Jakości nawiązał już współpracę z Europejskim Komitetem Normalizacyjnym (CEN). Znaczna liczba norm jest już w Centralnym Ośrodku Informacji Normalizacyjnej i Metrologicznej w Warszawie.

Jeżeli myślimy poważnie o współpracy z EWG, czeka nas żmudna praca w dostosowaniu się do wymogów. A droga ta wiedzie tylko poprzez normalizację.

inż. Aleksander Franczak

## Poprzez normalizację do EWG



Tak jakoś dziwnie w tym naszym aeroklubie wypada, że po 40-leciu jego powstania mamy kolejny... jubileusz. Oto bowiem przez kilkadziesiąt ostatnich lat, a dokładniej zim, mieliśmy okazję podziwiać nad Świdnikiem samoloty latające... z partiami. I właśnie mija 30-lecie rozegrania pierwszych po wojnie Lubelskich Zimowych Zawodów Samolotowych, które potem zmieni-

ły i mroziło. Wygrał wówczas pilot Akademickiego Aeroklubu Lwowskiego — Kazimierz Chorzewski, późniejszy oblatywacz samolotów RWD. Pan Chorzewski — co jako ciekawostkę warto odnotować — pojawił się na drugich powojennych zawodach w 1964 r., ale już nie jako pilot tylko jeden z sędziów.

Zimowe turnieje w okresie międzywojennym przeprowadzono

zawodach zimowych — spotkali się na lotnisku w Radawcu w 1989 roku. Zawodów tych nie rozegrano ze względu na złą pogodę. Od tamtej pory na świdnickim lotnisku zimą panuje przeraźliwa cisza. Nie warczą silniki, nie startują samoloty na nartach. Przyczyna jest prozaiczna: jak na wszystko, tak i na JEDNE TEGO RODZAJU ZAWODY W ŚWIECIE, zabrakło

## SKRZYDLATE LATA (4)

# SKRZYDŁA NA NARTACH

ły nazwę na Lubelsko-Podlaskie. Było to dokładnie 22 lutego 1963 roku, kiedy na świdnickim lotnisku wylądowało 8 samolotów Jak-18. Starsi mieszkańcy naszego miasta być może pamiętają, że była wówczas „zima stulecia”. Siarczysty mróz trzymał w kleszczach całą Europę, a przenikliwy wiatr pędził w różne strony tumany śniegu. Pogodowe komunikaty miały ście syberyjskie brzmienie, pociągi utykały w zaspach, z domu wychodził tylko ten, kto musiał. Przedostanie się do zasypałego w połowie wysokości wrót aeroklubowego hangaru, wymagało wprawdzie „wypuszczenia” gąsienicowego sychacza.

W takiej to scenierii wylądowali na świdnickim lotnisku: K. Wiciński i T. Korzonek, stanowiący załogę Aeroklubu Białostockiego, S. Przybylski i T. Witke z Łodzi, S. Zmysłowski i T. Szymański z Warszawy, z Krosna aż dwie załogi: J. Peszke i Zb. Rogowski oraz E. Martyna i A. Turalski. Współgospodarze — bo zawody organizowane były wspólnymi siłami Aeroklubu Lubelskiego i Robotniczego w Świdniku — do konkurencji stanęli oddzielnie: z Lublina — A. Cieślowski z H. Berbeciem, a ze Świdnika — H. Jaworski i R. Kasperek.

Wymieniłem wszystkich uczestników, bo to byli pionierzy zimowego latania zawodniczego PC WOJNIE. Sama impreza bowiem ma historię znacznie dłuższą, gdyż sięga roku... 1931! Wtedy to na bronowickim lotnisku w Lublinie, po raz pierwszy chyba w Europie, piloci sportowi postanowili „pawalczyć na śnie-

pieciokrotnie, po raz ostatni w 1939 roku na nowym lotnisku Szkoły Pilotów LOPP w... Świdniku! Było więc coś z symbolu w dążeniu do wznowienia zawodów na tym samym lotnisku, gdzie rozegrano je jako ostatnie przedwojenne.

I znowu ciekawostka. Jednym z uczestników tamtych zawodów był młodzik wówczas pilot samolotowy, ale jednocześnie jeden wtedy w świecie szybownik szczytujący się posiadaniem Medalu Lilienthala — Tadeusz Góra! Tak, tak. Ten sam, który na przełomie lat 70-80 latał w Świdniku na śmigłowcach, a czas wojny spędził na wyspach brytyjskich jako pilot myśliwski. Wielu innych zresztą zawodników przedwojennych turniejów zimowych, zdawało potem egzamin sprawności w lotach bojowych.

O tym, że Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe były zawsze znakomitą szkołą latania w ekstremalnie trudnych warunkach, przekonał się także na przestrzeni minionych, ostatnich 30 lat, został mistrzem świata w lataniu precyzyjnym w ubiegłorocznym sprawdzianie w Dęblinie jak właśnie wielokrotnie zwyciężca zimowych turniejów — Wacław Nycz z Rzeszowa. Zresztą niemal wszyscy reprezentanci białoczerwonych barw w różnych imprezach międzynarodowych, w różnych okresach, „terminowali” na pokrytych śniegiem lotniskach w Radawcu czy Świdniku.

Po raz ostatni „syberyjscy lotnicy” — jak ktoś dowcipnie określił pilotów startujących w

w Polsce pieniędzy. I nie wystarczy w tym miejscu powiedzieć: szkoda. Powoli bowiem odchodzi z naszego lotnictwa pokolenie „syberyjskich lotników”, tych zaprawionych w pokonywaniu przeciwności zimowej aury. Czy następcy, nie mając w programie tego najtrudniejszego dla pilota egzaminu nawigacji w jednostajnej biele zaśnieżonych pól, zamrażających rzek i jezior, tak naturalnych „obiektów” rozpoznawczych, będą kiedyś zdolni sięgać po tytuły mistrzów świata? Pozostaną nam chyba „czerwone latarnie”.

To swego rodzaju symbol dla ostatniego w peletonie, 20 lat temu — znowu jubileusz — podczas VIII Lubelskich Zimowych Zawodów Samolotowych, po raz pierwszy wręczono „Nagrodę Niefartu” — dwie dorozkarskie latarnie (!) dla Ireneusza Dobczyńskiego i Stanisława Wujczaka, którzy zajęli ostatnie miejsce. Regulamin tej oryginalnej nagrody przechojniej zabraniał zdobywania jej... powtórnie. Gwoli historycznej ścisłości wypada zaznaczyć, że „czerwone latarnie” NIGDY nie przypadły w udziale reprezentantom Aeroklubu Robotniczego! Wprost przeciwnie, wielokrotnie zwyciężali oni w tych zawodach, co z kolei nie udało się NIGDY współorganizatorom zimowych turniejów — pilotom Aeroklubu Lubelskiego.

A tak na marginesie: chciałbym doczekać jeszcze wznowienia Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zawodów Samolotowych, tak pięknej imprezy, że bardzo mi jej żal.

Tadeusz Chwałczyński

## POMYŚLNE WIEŚCI Z HALI

# Cenne punkty LZS Melgiew

różnił się również bramkarz — MIROSLAW SKULIMOWSKI.

Drugim przeciwnikiem tego dnia była „Skarpa”. Czyby — drużyna, której do tej pory wiodło się różnie. Życiowo mecz rozegrał tym razem RAFAL DEKRACZ, który nie tylko świetnie rozdzielał piłki, ale był także bardzo skuteczny pod bramką przeciwnika. Zdobył cztery bramki (szczególny aplauz wśród widzów wywołała trzecia z nich, strzelona klasycznym nożycami z bardzo ostrego kąta). Mecz zakończył się zwycięstwem Melgiew 5:3.

Tydzień później rywalem LZS był: „Cukropol” — drużyna, która jak dotychczas nie wywalczyła jeszcze żadnego punktu w rozgrywkach. Mimo to „Cukropol” okazał się wymagającym przeciwnikiem. Mecz zakończył się zwycięstwem melgiewian 7:4, a najsukceszniejszymi zawodnikami LZS-u byli jak zwykle Sady (3 bramki) i Derkacz (2). Po meczu tym w obozie Melgiew pozostał pewien niedosyt, można było bowiem pokusić się o dużo wyższą wygraną. Za tydzień kolejne mecze.

Jacek Kosierb

## GŁOS SPORTOWY

Rozgrywki halowe turnieju piłkarskiego ZM TKKF, rozgrywanego z udziałem drużyny LZS Melgiew, nabrały rumieńców. 31 stycznia rozegrano dwa mecze. Pierwszy, z dotychczasowym liderem — „Różą II”, zakończył się nieoczekiwanym remisem 7:7. Mecz był bardzo ciekawy i zacięty. Do przerwy utrzymywało się jednobramkowe prowadzenie melgiewian. Ostatecznie, po dość dramatycznej końcówce liderowi udało się strzelić wyrównującą bramkę. W zespole LZS skutecznie grał SŁAWOMIR SADY — zdobywca trzech bramek. Wy-

## FORNAL CZY GAMALA

# Być albo nie być naszych siatkarzy

Turnieje play off w siatkówce mężczyzn już za kilka dni. W Świdniku Avia podejmie znowu Hutnika Kraków, w spotkaniach o wszystko. O być albo nie być w I lidze.

A prognozy? No cóż? Łatwo nie będzie! Wyjeżdżając ze Świdnika po ostatnim dwumeczu ligowym hutnicy krakowskie zapowiedzieli, że w meczach ostatniej szansy nie mają zamiaru spasoować.

Lider tego zespołu Marek Fornal powiedział, że bierze sobie za punkt honoru by I liga w siatkówce pozostała nadal pod Wawelem. Cała rzecz w tym — oświadczył — by wygrać jeden mecz w Świdniku.

Podobnie myślą również i świdniczanie. Zgarnąć komplet punktów u siebie i wygrać choć raz w Krakowie — byłoby luksusem. Co z tego wszystkiego wyniknie — zobaczymy.

W najbliższą sobotę i niedzielę w hali sportowej Avii kolejne emocje. Na pierwszy plan wybiła się pojedynek bombardierów Fornal — Gamala. Krakowianin zechce z pewnością udowodnić swoją wyższość nad świdniczaninem. Gamala nie zechce pozostać dłużny rywalowi, zwłaszcza, że zaleczył już podobno kontuzję ręki. Jeśli pomoga mu solidnie pod siatką Grzegorzczak i Kowal hutnicy mogą „pęknąć” znowu dwukrotnie w Świdniku. Zdaniem wielu obserwatorów w zes-

pole Avii ważną rolę w turniejach play off odegrać może znowu Lemieszek.

„Krzycho” mimo swoich lat grał znowu najrowniej przez cały sezon ligowy. Był nadal solidny w obronie, błyszczał często w ataku.

W spotkaniach z Hutnikiem na głowie stanąć powinien również Kostaniak. Jako rozgrywający musi wywiązać się ze swego zadania na sto procent.

Siatkarski horror Avia — Hutnik już za kilka dni. Trzymajmy mocno kciuki!

(mk)

## Z żałobnej karty

W ostatnim okresie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika

Jaworska Wanda lat 69 ul. Waryńskiego 8  
Szczuka Wanda lat 48 ul. Kopernika 20  
Przychodzeń Marian lat 35 ul. Kościuszki 5  
Blicharz Roman lat 36 ul. Kopernika 20  
Kosiarczyk Jan lat 89 ul. Dworcowa 7  
Turowski Stanisław lat 79 ul. 3 Maja 4  
Kierepko Roman lat 62 ul. Spółdzielcza 3  
Socha-Glaz Kazimiera lat 68 ul. Kosynierów 5  
Jakubowska Helena lat 71 ul. Kosynierów 16  
Staśkiewicz Stanisław lat 65 ul. Kopernika 16  
Rodak Stanisław lat 64 ul. Sławińskiego 12  
Cywińska Krystyna lat 73 ul. Turystyczna 3  
Talarowska Zofia lat 76 ul. Korczyńskiego 3  
Kędrak Jan lat 57 ul. Środkowa 12

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

## OGŁOSZENIA

Zarząd Miasta Świdnika informuje, że do końca I kwartału 1993 r. lokale mieszkalne będą sprzedawane (najemcom) wg cen dotychczas obowiązujących.

Wnioski, które wpłyną do Urzędu Miejskiego do 31 marca 1993 r. zostaną rozpatrzone według dotychczasowych zasad.

Od II kwartału 1993 r. będzie obowiązywała nowa (wyższa) cena 1 m kw. lokalu mieszkalnego, którą ustalił Ośrodek Rzecznictwa i Doradztwa Rolniczego „SITR” w Lublinie.

Pracownica Fundacja Socjalna  
w Świdniku Al. Lotników Polskich 1  
ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż pojazdu marki ŻUK  
A 11 B

rok produkcji 1980, cena wywoławcza 4.000.000, — zł  
Przetarg odbędzie się 10 marca 1993 r. o godzinie 10.00 w Zakładzie Żywności.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Fundacji na godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Samochód można oglądać przy Zakładzie Żywności w godzinach 7.00 — 15.00.

W przypadku nie dojdęcia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 11.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

• • •  
Potrzebny maszynista offsetowy. Tel. 143-80.

Zarząd Klubu Wodnego LOK  
w Świdniku zamierza uruchomić  
w najbliższym czasie szkolenie

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela kol. Tadeusz Luszczyk — tel. 120-61 (WSK „PZL-

## Szkolenie żeglarskie

żeglarskie na stopień żeglarza jachtowego i na stopień sternika jachtowego (to ostatnie zostanie podjęte jeżeli liczba chętnych osiągnie 10 osób).

Świdnik” S.A.) — wewn. 63-35. Rozpoczęcie szkolenia — na początku marca br. — będzie poprzedzone spotkaniem organizacyjnym.

## I co dalej trenerze?

Kibice, którzy oglądali dwa ostatnie ligowe występy siatkarzy Avii mieli mieszane uczucia. Z jednej strony sukces w postaci dwóch zwycięstw nad nieościbzalnym zespołem z Krakowa, z drugiej zaś rozterka. W meczach z Hutnikiem trener Janusz Kostorzewa „grał” praktycznie tylko sześcioma zawodnikami. Na ławce rezerwowych siedzieli jedynie sprawny do gry Bagniak i kontuzjowany Grzegorzczak. W tej sytuacji rodzi się kilka pytań.

A oto co powiedział na ten temat I szkoleniowiec Avii Janusz Kostorzewa:

— Przy końcu rozgrywek ligowych drużyna nagle mi się rozspalała. Na żółtaczkę zachorował Wojtek Samosuk, kontuzji nogi doznał Mariusz Kowal, a w starciu przy siatce z Bartuzim w meczach ze Słonekiem kontuzji łokcia nabawił się Andrzej Gamala, rękę w gipsie nosi nadal Maksymilian Chadała.

Bez względu na wyniki spotkań z Hutnikiem Kraków w turniejach play off, już dziś musimy myśleć poważnie o przyszłości, o pozyskaniu do drużyny nowych zawodników.

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku  
Redaguje zespół w składzie: Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny),  
Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji)  
— Adres redakcji: 21-048 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1, tel. centr.  
120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-53) rozgłoszeń 51-52 — Druk: Drukarnia  
Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA, Świdnik, ul. Al. Lotników Pol-  
skich 1 zam. 179 — 1500 sztuk